

DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 15 złr.;
ćwierćrocznie 3 złr. 80 cent.; miesięcznie 1 złr. 30 ct. —

Dla wychodźców we Francji ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcja i administracja pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.

Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.

Reklamowe nieopieczowane wolne są od opłaty

Wychodzi codziennie o godzinie Smej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 124.

Sobota dnia 29. maja 1869. — Maksyma (rym.) — Andronyka (grec.)

Rok III.

Kwestya ruska.

III.

Postawiliśmy ogólną zasadę, jaka nam przewodniczy w zapatrywaniu się na ruską sprawę, i wykazali na jednym przykładzie, a mianowicie na kwestyi języka wykładowego, iż jeżeli byśmy się tylko powodowali zawsze bezwzględna sprawiedliwością, musielibyśmy dojść do rezultatów, któreby zadowolniły obie strony.

Zasady demokratyczne najwyższy swój wyraz znajdują w pojęciu sprawiedliwości. Kto umie być sprawiedliwym dla wszystkich, kto w każdej kwestyi uwzględni dobrze zrozumiane interesa wszystkich, i prawa wszystkich, ten jest dopiero demokratą w prawdziwym tego słowa znaczeniu. I dla tego twierdzimy, iż do przeprowadzenia pojednania z Rusinami przedewszystkiem jest powołana demokracja polska, i ona najprędzej zdoła je doprowadzić do skutku.

A ma ta myśl inne jeszcze, ważne bardzo uzasadnienie. Oto u nas ruską większością jest lud; ruską kwestya jest kwestya ludowa. Jest ona nią najprzód dla tego, iż inteligencji ruskiej jest mało bardzo, a główną siłę Rusi stanowi lud; jest nią powtórnie dla tego, że przywódcy Rusi wiedząc dobrze, w czem ich potęga, zwracają się głównie do ludu, i w obronie interesów ludu przeciw wybujałym interesom innych warstw społeczeństwa szukają swej siły. Więc jak z jednej strony demokracja polska, wychodząc z zasady sprawiedliwości, z konieczności dojść musi do uznania praw Rusinów, tak też z drugiej strony Rusin każdy, jeżeli tylko pojmuje interesa narodu, jeżeli nim nie kierują względy kastowe (jak pewną garstkę ruskiego duchowieństwa — powinien z konieczności być demokratą, i zwracać głównie swą bacność na lud. A zatem: sojusz demokracji polskiej z demokracją ruską — jest naturalną koniecznością, która jeżeli dziś jeszcze z powodu rozmaitych przeszkód naturalnemu rozwojowi rzeczy stawianych nie została spełniona, jutro zwyciężyć musi.

I my, i Rusini mamy fałszywych proroków, którzy na błędne chcą nas zawieść drogi. Nasi fałszywi prorocy wiodą nas do Wiednia, i każą oczekiwać zbawienia od Niemców — ruscy fałszywi prorocy wiodą Rusinów do Petersburga, i oczekiwają każą zbawienia od białego cara północy. Nasi, zamiast w kwestjach społecznych baczyć przedewszystkiem na interes ludu, zamiast uwidocznic sobie nędzę moralną i materialną ludu tego i wszelkich sił dołożyć, by go z niej wydzignąć — prowadzą politykę ministeryalną, a zarazem politykę szlachecką — stawiając interes obszarów dworskich ponad interes ludu. Dowodem: ustawa gminna, ustawy konkurrencyjne, szkolna, kościelna, drogowa i t. p., które cały ciężar autonomii zepchnęły na gminy. Ruscy fałszywi prorocy znów poświęcają polityce interesa ludu, bo opierają się temu, by kraj prawdziwą uzyskał autonomię, a z drugiej strony kocietują z mocarstwem, którego organizacja cała i dążność w rażącej stoi sprzeczności z dążnością do swobody, oświaty, dobrobytu, bo wreszcie stając w jednych kwestjach społecznych po stronie ludu, w innych przestrzegają wyłącznie interesów pewnej kasty, t. j. duchowieństwa.

Sprawiedliwość nakazuje nam jednym i drugim w oczy prawdę powiedzieć, a dobrze zrozumiany interes nakazuje i nam i Rusinom zerwać z naszymi fałszywymi prorokami. Nie do nas należy wskazywać Rusinom imiennie tych przywódców, nie do nas należy mieszać się w to, co jest domową sprawą Rusinów, w oczyszczenie ich pszenicy z kłokolu; ani też mamy prawo, dla tego, że między nimi tacy fałszywi Rusini się znajdują, nad całym narodem wyrzec słowo potępienia. Tak samo jak Rusini nie mają prawa nas wszystkich potępić za

naszych kontuszowych Niemców i kastowych polityków, nie mają prawa nam powiedzieć: my musimy być przeciw wam wszystkim, bo dotychczasowi przywódcy wasi i dotychczasowa większość wasza fałszywymi idą drogami. Otrząśmy się z jednych i drugich, staśmy samodzielnie jako demokracja polska obok demokracji ruskiej — nie poświęcamy korzyści wielkich i trwałych, dla jednodniowych tylko i znikomych, kierujemy się obustronnie zasadą sprawiedliwości, a pewno w bardzo wielu kwestjach znajdziemy się po jednej stronie.

I z najwyższą radością powitamy chwilę, w której w sejmie naszym demokracja polska z demokracją ruską będą tworzyć jedno stronnictwo, prawdziwie narodowe, bo uznające prawa nie jednej tylko, ale obu narodowości — prawdziwie demokratyczne, ludowe, bo broniące interesów ludu. Chwila to daleka — przyznajemy ze smutkiem. Złe zbyt głęboko się zakorzeniło, zbyt się ono stało już prawie tradycją naszą, byśmy mogli się spodziewać, iż rychło będzie mógł sojusz taki nastąpić, ale że on kiedyś nastąpi, jest to naszym najgłębszym przekonaniem, i dla tego dziś już staramy się drogę mu torować.

Ale — odpowiadają nam zawsze z polskiej strony — jakżeż my możemy paktować z Rusinami, skoro między nimi tytu jest Moskalia? Jak w polityce naszej zewnętrznej, tak też i w domowej strach przed Moskalami ma bardzo wielkie oczy, i nieraz już na najbliższe naprowadził nas drogi. Ale strachem ślepym kierować się nie godzi — trzeba rzeczy tej trzeźwo i spokojnie zajrzeć w oczy.

Nie przeczymy tego, że pewna część przywódców Rusinów naszych objawia sympatyje ku Moskwie, sympatyje te szerzyć usiłuje, utrzymuje z Moskwą bliskie stosunki, a wreszcie jak tylko może korzysta z jej poparcia; nie przeczymy, że są i tacy, co nawet twierdzą, że są Moskalami, że Ruś i Moskwa to jedno. Ale zważmy najprzód, co się już wyżej rzekło, że za winy części — nie godzi się potępić całości, — zważmy dalej, że między Rusinami znaczna jest bardzo część takich, którzy stanowczo odrzucają ową moskiewską ruszczyznę, i niejednokrotnie w tym stronnictwie widać się z dniem każdym, i spodziewać się, że z czasem stanowczo weźmie górę — tak samo, jak i między Polakami wziąć powinno i weźmie górę stronnictwo prawdziwie demokratyczne.

Dalej zważyć należy, że stronnictwo przychylne Moskwie między Rusinami dziś by już może i nie istniało wcale, gdybyśmy w obec Rusi zajęli byli inne stanowisko. Nie chcemy przez to uniewinniać tych z pomiędzy Rusinów, co zapani się swego narodu i weszli w związki z wrogami, — konstatujemy fakt tylko i wskazujemy przyczynę, ażeby można z usunieniem przyczyny usunąć i skutki. Otóż niezawodną jest rzeczą, że agitacja moskiewska nie byłaby tu zupełnie znalazła pola dla siebie, gdyby kraj był w obec Rusinów stanął na tem stanowisku, jakie w niniejszych artykułach naszkicowaliśmy. Mając bowiem zostawioną zupełną swobodę działania i dane warunki rozwoju, nie byłiby się Rusini oglądali na pomoc moskiewską, nie mieliby powodu do niezadowolnienia. Narodowy ruch ruski byłby szedł zupełnie naturalnymi torami — byłibyśmy i Rusinom i sobie oszczędzili niejedno złe. Czyż dawne to czasy — gdy za Rusinami, ubranymi w narodowy swój strój, wołano po ulicach: Moskalia! Moskalia! Czyż niema i dziś wielu takich, którzy najuczciwszych ludzi, pragnących szczerze rozwoju prawdziwej ruszczyzny, ale nie chcących polonizacji, chrzczą mieniem Moskali? I czy w obec tego nie musiało się z konieczności rozdzielić, które w końcu niejednego uczciwego przedtem Rusina pchnęło w objęcia Moskwy?

Przytoczymy jeden tylko przykład. Teatr ruski we Lwowie był z początku przedsiębiorstwem czysto narodowym. Rusini dwukrotnie domagali się subwencji z funduszu krajowe-

go, do którego wszyscy zarówno, tak Polacy jak Rusini, płacimy podatki, — a z którego teatr polski pobiera subwencje. Sejm w wysokiej swej mądrości odmówił subwencji, jakby umyślnie na to, by teatr ten zażądał subwencji z Moskwy!

Tą drogą wciska się tu do kraju agitacja Moskwy tego wroga tak Polski jak i Rusi — a my w zaslepieniu naszym szeroko otwieramy jej wrota, i mniemając, że działamy przeciw niej, wzmagamy ją i popieramy. Chwila, w którejby Polacy uznali prawa Rusi, byłaby najcięższą klęską dla Moskwy, która zaciera ręce widząc, jaka niezgoda dziś między nami panuje. Od nas zależy, zadać caryzmowi tę klęskę, — a im bardziej tę chwilę przyspieszymy, tem prędzej zatrzymuje nad Moskwą idea swobody ludu Polski i Rusi.

Ustawa

z 29. marca 1869, względem konskrypcyi.

Za zgodą obu izb rady państwa uznaje za stosowne dla jednostajnego uregulowania postępowania przy konskrypcyi udzielić załączonemu przepisowi moje zezwolenie i rozporządzić co następuje:

Art. 1. Pierwsza konskrypcya według tego przepisu ma być przeprowadzona w r. 1870 we wszystkich królestwach i krajach w radzie państwa reprezentowanych z sprowadzeniem do stanu w dn. 31. grudnia 1869.

Art. 2. Z konskrypcyą ludności ma się odbyć zarazem konskrypcya najważniejszych zwierząt domowych.

Art. 3. Druga konskrypcya według tego przepisu ma się odbyć z sprowadzeniem do stanu z d. 31. grudnia 1880, a każda następna co lat dziesięć.

Art. 4. Rozporządzenie cesarskie z d. 23. marca 1857 D. U. P. Nr. 67 i zatwierdzony temże przepis względem konskrypcyi wyjmują się z mocy obowiązującej.

Art. 5. Wykonanie tej ustawy porucza się ministrowi spraw wewnętrznych i upoważnia się go zarazem do wydania odnośnych rozporządzeń wykonawczych.

Taaffe m. p.

Giskra m. p.

Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Wiedeń. 26. maja.

(M) Cesarzowa przybyła wczoraj z Węgier do Wiednia, by swoją obecnością zaszczycić uroczystość dzisiejszą otwarcia nowej opery. Hr. Beust, kanclerz państwa, daje z tego powodu świetny bal, na którym podobno i cesarz zapewnił mu swoją obecność. Hr. Andrassy także miał zjechać do Wiednia na bal i operę — dzień więc dzisiejszy jest dniem ceremonii i uctw wspaniałych, — nie będzie on podobno ostatnim, bo 30. b. m. spodziewany tu wice-król Egipski, a na przyjęcie jego z pewnością będą zabawy i fety. Tymczasem przygotowują mu mieszkanie w „burgu“ cesarskim, a słychać nawet, że będzie podwójnie przyjmowany — tu przez cesarza, a w Peszcie przez króla. Jest to bardzo prawdopodobne, i jeżeliby się w istocie stało, byłoby to tylko jasnym dowodem, że Węgrzy są krajem do tego stopnia już dzisiaj odrębnym, że nawet w polityce zagranicznej nabyły już jakby odrębne całkiem od Przedlitawii państwowe stanowisko. — Bytność spodziewana władcy Egiptu porusza kwestyę podróży cesarza na Wschód — otóż mówią, że cesarz wcale do Konstantynopola udać się nie zamierza; co zaś do asystencji przy otwarciu kanału w Suez, w jaki sposób dwór austriacki będzie tam reprezentowany, lub czy cesarz sam zechce się tam udać, będzie to stanowczo wiadomem dopiero po przybyciu do Wiednia wice-króla i uczynionych przez niego zaprosinach. Hr. Beust ma, jak wiado-

Z wygnania.

II.

Francya Francya.

Dziś i wczoraj idą Francuzi do urn wyborczych, z których wyjść ma nowa izba prawodawcza — nowa, na przeciąg lat sześciu reprezentantka narodu — pełnomocniczka jego co do obowiązków, ordonownicza co do praw.

Ani wątpić, że przyszła izba, tak jak wszystkie, które ją za czasów powtórnego cesarstwa poprzedziły, nie będzie istotną reprezentantką narodu. Reprezentacyjny jej charakter fałszują z góry oficjalne kandydatury, popierane wszelkimi środkami, jakie władza, rozkazująca krociowej policji i milionowej armii, a nie przebiegająca w sposobach, ma na swoje rozporządzenie. Większość będzie rządową — to pewna. Można być o kilkanaście, kilkadziesiąt głosów mniejszą, jak poprzednio; zawsze jednakże znajdzie się dostateczna ilość „mameluków“, gotowych, na skinienie ministra stanu, białe nazywać czarnem, czarne białem i t. p. Nie o to też chodzi, jaką będzie izba; ale o charakter ruchu przedwyborczego, z którego poznać można, jaką jest i jaką będzie Francya. W tym dwutygodniowym przeciągu czasu, w którym wolno było wyborcom z kandydatami się porozumiewać, zdradziła się ona, wypowiedziała, wystąpiła bez maski, w jaką ją ubrał napo-

leonizm. Zdarzyło się to raz w ciągu ostatnich lat dwudziestu — i zaiste! warto o tem słówko powiedzieć. Wszak Francya zajmuje w Europie stanowisko bardzo ważne, zwłaszcza pod względem politycznym.

Dla tego to, że Francya zajmuje stanowisko bardzo ważne, zajmuje się Francya dużo ludzi. Do koła niej stoi nieustannie ogromna galerya, jak około stolika, na którym się odbywa gruba gra. Ta galerya wnioskuje, sądzi i wyrokuje, a summa jej wniosków, sądów i wyroków daje w rezultacie to, co nazywają: reputacyą.

Jakąż Francya miała niegdys? jaką zdobyła sobie później reputacyę?

Niegdys — a mówię o czasach do 1848 r. inclusive, — charakteryzowano naród francuski w sposób następujący: lekkomyślny i zapalny, idący naprzód skokami, do których go entuzjazm popycha, pojmujący wszystko co wzniosłe i szlachetne, lecz nie stały i jak kobieta chimeryczny. Zgadzano się jednak powszechnie na to, że pomimo wszystkich przywar, lekki ten naród jest wielkim przodownikiem postępu, że jest remarkerem, holującym ludzkości, że wreszcie zrobi w końcu taki skok, iż pociągnie za sobą wszystkie narody i przez to, w takiej samej postawi się pozycy, że choćby chciał cofnąć się, nie będzie mógł.

Takiem było powszechnie o Francyi zdanie, za usprawiedliwienie którego służyły przewroty i wywroty, jakich teatrem była od 1789 do 1848 r. Po wielkiej rewolucy-

nastąpiło wielkie cesarstwo, a po nich ciągła dążność do czegoś wielkiego. Spodziewano się więc po niej rozwiązania zagadki bytu ludzkości: „republicaine ou cosaque“?

Po 1848 r. to zdanie się zmieniło. Powody do tego były słuszne. Francya zrobiła rewolucyę, ogłosiła się rzeczą pospolitą i pozwoliła własne dziecko w kolebce zadusić. Było to czemś potwornem. Jedyny człowiek, który w obliczu świata i Boga na wierność rzeczypospolitej przysięgał, ten ją właśnie zadusił.

I wziął ją „w pasy i popregi“, okiełznach, ujeździł — zrobił ją pokorną i milczącą i pozbawił samostnej inicjatywy tak dalece, że nawet inicjatywę rozumu i uczucia jej odebrał.

Nic też dziwnego, że galerya, po 1848 roku, robiła Francyi reputacyę wręcz przeciwną od tej, jaką miała przed r. 1848. Zgodzono się powszechnie na to, że się „ustatkowała“...

Całe jedno pokolenie, wychowane przez Napoleona III. było niejako rekojmnią stateczności narodu francuskiego. Dłwiejsza jego reputacya zmieniła się w pewien rodzaj legendy, o której rozprowadzano, jak o dziejowym wspomnieniu, którego wskrzeszenie zaliczano do prostych niepodobieństw. Brano za miarę głównie to pokolenie spokojne, wyszłe ze szkoły cesarskiej, pokolenie urabiane na żołnierzy i urzędników. Było ono tak na pozór powodujące i karne! z taką ochotą spieszyło na widowiska cesarskich uroczystości! że można było myśleć, iż to czego nie dokazali Burboni i Orleani,

mo, udać się do Gastein — powstrzymał się jednak z podróżą aż do wyjazdu z Wiednia oczekiwanego gościa, mają bowiem załatwić się jakiejś sprawy dyplomatyczno-handlowej z Egiptem, do czego jego obecność potrzebna, a w którym to celu także został do Wiednia powołany jenerałny konsul austriacki z Aleksandrii.

Gdy mowa o Wschodzie, dodam, że p. Prokesch-Osten, poseł tutejszy w Konstantynopolu, ma być odwołany, a na jego miejsce ma na przedstawiciela Austrii wyjechać p. Becke, którego teka ministerialna ma być podobno Węgrom pewnemu odana.

W sprawie dymisji księcia Leona Sapiehy i namiestnictwa księcia Konstantego Czartoryskiego — do chwili obecnej — ani słowa w tem prawdy, a jeśli niektóre dzienniki tutejsze tem się zajmują, to jedynie, by odwołać fałszywą wiadomość, jaką ze Lwowa do „Nowej Pressy“ przed kilku dniami przesłano.

Miasto Wiedeń zajęte listą przysięgłych i kilku plotkami, mniej lub więcej nieuzasadnionymi, do których można zaliczyć i wiadomość o zaręczynach arcyks. Ludwika Wiktora z księżniczką domu Hanowerskiego. Dzienniki zaś wiedeńskie dość puste co do treści, głównie jednak się interesują Prusami i Czechami. Tak wczoraj wszystkie niemal powtarzały artykuł „Osten“ o układach Bismarka z Kosztem i węgierską partją ruchu. Nie wiem, z kąd „Osten“ w ogóle swoje poufne wiadomości czerpie — zastanawia mnie jednak to, iż owa uгода potajemna, o której „Osten“ jako o dzisiejszej nowinie się odzywa, jest dosłownie niemal odpisem pewnego przed Austrią, t. j. siac niezgodę wewnątrz tego ciała politycznego, którego się jest niby adherentem — taktyka, właściwa często „Ostenowi“, którego redakeya jeśli wie takie ciekawe szczegóły o robotach Bismarka, to jej jednak jeszcze nikt nie podejrzewał dotąd o to, że niegdyś może nie tak się na pruskiego ministra gniewała (jeżeli nie w szpaltach pisma, to osobiście), jak dzisiaj to czynią zaciekli stronnicy politycznego rozumu Rumunów austriackich i innych, — i z tych czasów mogą pochodzić owe wiadomości poufne.

Co do Czechów, nic nie słychać o tem, jak się powiodła podróż hr. Alfredowi Potockiemu, o ile i z jakim powodzeniem pracował nad zdobyciem Czechów dla ministerstwa. Za to chętnie zapisywały dzienniki wiadomość, iż zebranie ludowe robotników czeskich orzekło, że robotnicy czescy nie są przeciw rządowi, a pragną tylko zniesienia podatków, nie mieszając się wcale w inne rzeczy, — i że na zebraniu tem reprezentanci młodej inteligencji, niektórzy przynajmniej, byli nieobecni. Nie mają jednak czego się cieszyć panowie dziennikarze, bo Czesi dalecy są od pogodzenia się, a na drodze rezolucyj meetingowych tak daleko szli, że zamierzają zwolanie w końcu czerwca czeskich zgrupowania ludowego w Wiedniu, celem, między innymi — żądania zaprowadzenia czeskich szkół w Wiedniu. Ruch dość silny panuje między młodzieżą słowiańską tutejszą: akademickie stowarzyszenia słowiańskie zamierzają obchodzić uroczystości dzień 7 czerwca — Komitet urządzający miał być...

O Galicyi tu mówią, że zgromadzenia wyborców, zebranie ludowe wspólnie z obchodem unii, sprawa pomnika Kościuszki i przeniesienie zwłok Mickiewicza, rozbudziła stanowczo sensacyjną opinią publiczną, aż do nieobesłania przysięgi rady państwa i bezpośrednich wyborów, z postrachem stanu wyjątkowego. P. Possinger, powołany do Wiednia, jest tu spodziewanym.

Bukareszt 23. maja.

Wczorajszy dzień miał być wielkim narodowym świętem dla Rumunów. Jest to rocznica wjazdu wybrańca narodu, księcia Karola de Hohenzollern-Sigmaringen do stolicy r. 1866. W pierwszych dwóch latach obchodzono tę rocznicę za staraniem smutnej pamięci „czerwonych“ demonstracyjnie, głośno i paradnie, lubo bez prawdziwej szczerości i prawdziwego uniesienia.

W tym roku Kogolniczan, nie chcąc naśladować Bractwian, namówił księcia Karola, by się zrzekł urzędowych kosztownych owacyj na korzyść biednych miast. Nie było więc tym razem owych sławnych ludowych festynów na filaracie i oficjalnego iluminowania gmachów rządowych i municypalnych, co wszystko pożało corocznie 10 — 12000 dukatów. Rumunia ma więcej takich świąt narodowych, których liczbę należałoby koniecznie uszczuplić, by tym sposobem podnieść znaczenie tych, które zostaną zatrzymane i oszczędzić skarbowi około 50.000 dukatów, z których jedna połowa przysięga...

Przyjęto spadek Napoleona I. Zakonkludowano więc, że Napoleon III. wyrwał Francji z duszy ten zacząć, co ją podnosił i w pewnych momentach na świeczniku ludzkości stawał.

Jak Paryż nie jest już tym Paryżem, co dawiej, tak Francja nie jest już tą Francją — jaką była przed laty... mówili cudzoziemcy, najkompetentniejsi w tym względzie sędziowie.

Za cudzoziemcami tę niby prawdę powtarzali Polacy i gruntowali pomiędzy swoimi opinię o tem przemianieniu Francji.

Sami Francuzi zwątpili o sobie.

Dwa lata temu jeden z osiwiłych niedobitków ostatniej rewolucji, na zapytanie, czy Rzeczpospolita jest jeszcze we Francji możliwa, odpowiedział mi:

— Przypuściwszy, iżby nawet spadła jakim cudem z nieba, to nie byłoby jej komu podtrzymać. My starzy schodzimy z pola, a młodych nie ma. Za restauracji, za Ludwika Filipa, istniała w społeczeństwie la jeune republique. Dziś ona nie istnieje.

Ostatni ruch przedwyborczy, który się rozpoczął 4go a skończył 18go maja, pokazał, że się i cudzoziemcy i Francuzi mylili.

La jeune republique istnieje. Swoje „jestem“ ogłosiła wyraźnie na apelu i to nie tylko w stolicy, ale i po wielu miastach prowincjonalnych, po miasteczkach, a nawet i po wsiach.

kała z fajerwerkem, a duża tonęła w kieszeni patriotów, urządzających wspomniane festyny.

Mnie się zdaje, że nie sama oszczędność i troskliwość o moralne znaczenie świąt narodowych powodowały Kogolniczan do zaniechania w tym roku zwykłych parad, ale także i obawa, czy się takowe przy obecnym ogólnym rozdrażnieniu umysłów udadzą. Pan minister obliczył dobrze wszystkie okoliczności; mieliśmy tego dowód na zachowaniu się miasta, które z swej strony (mam na myśli 160.000 mieszkańców) nie przyczyniło się nieczem do uświetnienia tego rumuńskiej pamięci tak drogiego (!) dnia. Był on też rzeczywiście najkompletniej powszednim. W kilku domach zapalono wprawdzie po kilka świec obok portretu ks. Karola i herbu Rumunii, ale to wszystko wyglądało raczej na paszkwil, jak na dowód radośnego uniesienia. Capstrzyk z muzyką i pochodniami nie robił wrażenia; powozy wracające z chaussee przesunęły się tylko przez ulicę Mogoszoj, a przed pałacem książęcym tyle tylko ludu, ile przed naprzeciwległą cukiernią chodnik mógł pomieścić stołów i stołków, przed którymi panie i panowie chłodzili się lodami, bo też upały mamy niesłychane, a duszność powietrza nie ustępuje do późnej nocy.

Rano odspiewano w cerkwi metropolijnej solenne Te Deum, wśród parady wojskowej, obecności wszystkich dostojników państwa, ciała dyplomatycznego w wielkim mundurze i pp. senatorów i deputowanych w białych krawatkach. Po nabożeństwie kto chciał, ruszał pojedynczo do książęcego pałacu, gdzie ks. Karol przyjechawszy na ten cel z Kotroczem przyjmował życzenia pp. gratulantów t. j. ministrów, ministerialnego ciała prawodawczego i ministerjalnych urzędników, nowo wybranych ministerjalnych członków ministerjalnej rady miejskiej, ministerjalnych oficerów wojska i gwardii narodowej, owo zgoda wszystkich, który w państwie tak wolno-liberalnym jak Rumunia, mają dziś prawo i przywilej zaliczyć się do rządu konstytucyjno-ministerjalnego obywatelstwa. A propos, o mało nie zapomniałem o kilku cywilizatorach w mundurach pruskich, którzy z wielkim szykiem i stosownym brzękiem inteligentnego pałacza wysiedli przed pałacem, by zaszczyścić swą czolobitnością księcia pruskiego, chciałem powiedzieć, księcia Rumunów!

Wszystko co żyje spieszy dziś do Magureli, majątku p. Oteteleszana, o milę od Bukaresztu, w którymż zamieszkuje właściciel wyprawia dziś obłężymia ucztę z iluminacjami, ogniami sztucznymi itp. na cześć obu braci książąt Hohenzollernów. Rozesłano około 1000 zaprosin, a mówią, że zabawka ta będzie kosztować bezdziesiątego bojara netto 10.000 dukatów.

Niechże teraz osmęli się kto utrzymywać, że w Rumunii nie ma pieniędzy, kredytu, magnatów i gościnności!

Wiadomości polityczne.

Ziemia polska. Na jak wielką skalę moskiewski rząd prowadził sprzedaż i rozdawnictwo dóbr skarbowych i skonfiskowanych na Litwie i Rusi, dowodzi następujące zestawienie, zamieszczone w „Poczcie północnej“: „Na mocy przepisu sprzedany osobom ruskim (moskiewskiemu) pochodzenia gruntów skarbowych w guberniach zachodnich, w ciągu roku 1867 i 11 miesięcy 1868 roku, sprzedano 259 gruntów, mających rozległości 107,725.063 desiatin, za 1,174.688 rs. 92 k.; w tej liczbie: 1) jako wynagrodzenie za służbę w zachodnim kraju — 220 osobom 243 gruntów wynoszących 99,365.40 desiatin za 1,068.274 rs. 53 k.; i 2) na prawie osób pragnących osiedlić się w zachodnim kraju — 16 osobom 16 gruntów wynoszących 8,360.23 des. za 106.414 rs. 39 k. Na zasadzie tychże przepisów najwyżej zatwierdzonego 25. marca 1867 r. postanowienia komitetu ministrów, upoważniającego wydzielenie gruntów osobom ruskim pochodzenia, zostającym w służbie w zachodnim kraju, w rozległości mniejszej od 300 des., na przedstawienie ministra dóbr rządowych, najwyżej dozwolono 2, 9, 15, i 20. grudnia 1868 r. 13. stycznia, 3. i 24. lutego i 10, 17. i 31. marca 1869 r. wydzielić grunta z dóbr skarbowych i skonfiskowanych następującym osobom: (tu wymienione są osoby i wydzielone im grunta). Tym sposobem od grudnia 1868 r. do 15. kwietnia 1869 r. dozwolona została sprzedaż 70 osobom 75 gruntów wynoszących 29,582.96 des. za 276.928 rs. 81 1/4 k.; w tej liczbie: 1) jako wynagrodzenie za służbę w zachodnim kraju — 67 osobom 72 grunta wynoszących 17,327.79 des. za 255.054 rs. 86 1/4 k.; i 2) na prawie osób osiedlających się w zachodnim kraju — 3 osobom 3 grunta wynoszące 2,255.17 des. za 21,872 rs. 94 1/4 k. W ogóle sprzedano dotąd 334 gruntów, wynoszących 137,308.39 des. za 1,451.617 rs. 73 1/4 k.; w tej liczbie: 1) jako wynagrodzenie za służbę w zachodnim kraju — 287 osobom 315 gruntów, wynoszących 126,693.19 des. za

Francja od swego cesarskiego nauczyciela skorzystała dwie rzeczy, a mianowicie: umiejętność maskowania się — i lekceważenie skrupułów sumienia. Ułożyła się zupełnie tak, jak on przed dwadzieścia laty, kiedy podawał się na deputowanego do Zgromadzenia Narodowego, i jak on niegdyś złożył przysięgę na wierność Rzeczypospolitej, tak ona dziś składa przysięgę na wierność cesarstwu.

Jest to objaw smutny we względzie moralnym. Ale cóż robić? W tym razie przyczyna wyraziła się odpowiednim skutkiem. Z posianego kąkolku nie mogła zejść czysta pszenica. To też dziwnem się wydaje oburzenie przeciwko opozycji, z jakim spotkać się można po wielu dziennikach anti-opozycyjnych i korespondencyach gazet zagranicznych, doradzających, wedle słów Mickiewicza, „wydusić te pluskwy“, za to, że składają przysięgę z zamiarem niedotrzymania takiej. Smutnie to, ale jest to konsekwencja naturalna — i oburzać się należy nie przeciwko „pluskwom“, ale przeciwko temu budownicemu, co w fundamentach gmachu państwowego założył dla nich gniazdo.

Francuzi długo, długo, przez cały lat dwadzieścia, łamali się ze skrupułami sumienia. Republikanie stronili od urn wyborczych, nie chcieli korzystać z powszechnego głosowania — ażeby krzywo przysiężtwa nie stać się winnymi. Aż dojrzało nowe pokolenie, wychowane przez Napoleona III.

Wyznać potrzeba, że widok ten jest wstręt wzbudzającym — tylko należy być trochę wyrozumiałym dla grzeszników opozycyjnych i obejmować całość widoku, w którym rola ich

1,323.330 rs. 39 1/4 kr.; 2) na prawie osób osiedlających się w zachodnim kraju — 19 osobom 19 gruntów, wynoszących 10,605.40 des. za 128.287 rs. 33 1/2 k.

Austria i Węgry. Pisaliśmy wczoraj o zajściu pod Lublaną, gdzie niemieckie towarzystwo na wycieczce gimnastycznej zostało napadnięte przez włóścian Słowenów. Niemieckie dzienniki podają dziś ciekawe szczegóły tego zajścia. Włóścianie na zapytanie napadniętych, czegoby chcieli, odpowiadają: „Jesteście Niemcy, chcecie nam język nasz odebrać, uciskać nas, wygnąć z domów i zagrod.“ Mieli mówić także, że „panowie z Lublany pisali im, ażeby napadli na niemieckie towarzystwo, i że za odebranie Niemcom chotągwi obiecano im nagrodę.“ Czy to prawda, czy tylko wymysł tendencyjny niemieckich dzienników, nie wiadomo.

Wzburzenie w Lublanie i okolicy wielkie — rząd ściągając wojska, obawiając się dalszych ekscesów. Nie możemy pochylać takich zaburzeń i nieporządków, przed którymi przywódzcy tamtejszego ruchu narodowego winni lud przestrzegać. Gdy jednak niemieckie dzienniki twierdzą, iż zajścia te są skutkiem agitacji narodowych — my musimy zwrócić uwagę na to, iż są one raczej owocem germanizacyjnych dążności, które przez tak długi czas przeprowadzane przez rząd i Niemców wśród Słowian zamieszkałych, obudzić musiały nienawiść prowadzącą do tak smutnych wypadków. Lud zadowolony autonomią, mający warunki swobodnego rozwoju, z pewnością chwycił się nie będzie takich środków, jak owe lublańskie zajścia.

Walka adresowa w sejmie peszteńskim trwa jeszcze ciągle. W środę wystąpił minister oświaty br. Eötvös z długą mową w obronie wniosku komisji. Przeciw twierdzeniu opozycji, iż uгода państwowa nie daje warunków postępu, powiada minister, iż przy oceniu prawnopolitycznej podstawy należy przedewszystkiem wziąć na uwagę wpływ jej na działalność ludu — że zaś lud rozpoczął obecnie bardzo żywą działalność polityczną, że wszędzie świeże bije życie, dowodzi to, że polityczna podstawa nie przeszkadza postępowi. Każdy naród mniejszy, który sam nie posiada środków obrony przeciw napadom z zewnątrz, musi szukać sojuszu z innymi narodami, z tego wynikają wspólne sprawy, które też wspólnie załatwiać należy. Samodzielność narodu nie poświęca się przez to, byle tylko narodowi dać należyty wpływ na sprawy wspólne, jak się właśnie rzecz ma z Węgrami. Delegacje nie są instytucją doskonałą — doskonałe konstytucyjną formą byłby centralny parlament, którego nikt sobie nie życzy. Załatwianie wspólnych spraw przez monarchę nie byłoby konstytucyjnym, konieczne są zatem delegacje i wspólne ministerstwo. Przeciwnicy nie postawili nic, co by zastąpić mogło delegacje, chociaż przyznali istnienie wspólnych interesów, i konieczność wspólnego ich załatwiania.

Francja. Dni wyborów minęły we Francji w ogóle dosyć spokojnie, nie obeszło się jednak w wielu miejscach bez demonstracji burzliwych. W Amiens w dniu 25 wieczorem zebrano się około 1800 robotników; tłum ten udał się przed fabrykę należącą do powrotnie wybranego deputowanego Cosserat, wytlukł szyby w oknach fabryki i porobił latarnie, aż nakoniec zupieczeli się za nadejściem żandarmeryi. W Angers lud przed gmachem prefektury spiewał marsylianek, wielu aresztowano. Mniej znaczące rozruchy zaszły w Lille i Dijon. W Tuluzie rzucano kamieniami na wartę wojskową, raniono lekko żołnierza i oficera, poczem około 30 osób uwięziona policja.

Najwyższe rozmiary przybrała demonstracja w St. Etienne. W dniu 24 maja wieczorem bardzo liczny tłum ludu udał się spiewając marsylianek przed klasztor Jezuitów; wyłamało żelazne kraty okien tego zabudowania i podpalone mieszkanie odźwiernego. Na ratunek Jezuitów pospieszył prefekt, mer miasta, prokurator cesarski i komendant żandarmeryi pod osłoną oddziału piechoty. Na widok siły zbrojnej cofnęły się tłumy; kilka osób aresztowano, a lud naderemnie uwolnił je usiłował.

Pomiędzy wybranymi 290 deputowanymi znajduje się 41 takich, którzy jeszcze w ciele prawodawczym nie zasiadali. Opozycja zyskała 6, straciła 3, a liczy obecnie 28 głosów. Ostateczne obliczenie siły stronnictw wtedy dopiero nastąpi, gdy dokonane będą wybory powtórne w tych okręgach, gdzie się głosy rozstrzeliły, a okręgów takich jest 59.

Jak donoszą z Paryża pod dniem 26. maja, Thiers będzie kandydował dalej, spodziewając się wyboru w jednym z tych okręgów, gdzie będzie wybór ściślejszy.

Hiszpania. Republikanie w Katalonii odbyli w ostatnich dniach kilka zgromadzeń, na których obradowano nad kwestją utworzenia Rzeczypospolitej federacyjnej na wzór Szwaj-

w tej chwili ma wielkie podobieństwo do roli cienia Banku ujrzanego przez Makbeta na uczcie. A prztem i tego nie można spuszczać z uwagi, że przysięga kandydatów na deputowanych do izby prawodawczej we Francji jest jak największą nikczemnością, jaką sobie tylko wyobrazić można. Ludowi przyznanem jest wszechwładztwo; rząd się mianuje „z woli ludu“: kto więc tu komu składać powinien przysięgę — czy reprezentanci ludu rządowi? czy rząd reprezentantom?... To samo więc, bez żadnych innych przyczyn, byłoby dostatecznym do postawienia obywateli, wyznających zasady rządowi niemie, w obec takiej alternatywy: albo złamać obowiązek służenia sprawie publicznej, albo uważać przysięgę jako formalność do niczego nie obowiązującą. Jakkolwiek przejdzie będziemy się zapatrywali na tę kwestję, czy to z punktu sumienia, czyli też z punktu logiki, zawsze spada ona winą na tego budowniczego, co ulepił państwo z pierwiastków niesumiennych i nielogicznych.

Pomijając jednakże tę smutną kwestję, i biorąc ruch wyborczy we Francji w oderwaniu od niej, ruch ten tem się odznaczył, że wystąpiły do walki dwie idee: cesarstwo i Rzeczpospolita. Wszystko, co pomiędzy dwiema temi skrajnościami środków trzyma, ustąpiło na drugi plan. Legitymizm i orleanizm, w obec tych dwóch zapasników, niby zawstyżone braniem doniosłości, w cieniu stanęły. Sam napoleonizm rozpadł się na trzy gatunki: czysty, to jest taki, jakim był do daty pamiętnego listu cesarskiego z 19. stycznia; liberalny z własnej inicjatywy, jakim się stał w skutek owego listu; i konstytu-

Na 1000 sztuk losów z r. 1864. w kwocie zlr. 100.000.
 grają 1000 uczestników za wkładką zlr. 16 tudzież 25ciu rat kwartalnych po zlr. 6. Zostawia się do woli każdego uczestnika po złożeniu powyższej wkładki, zamiast rat kwartalnych zapłacić li 4% odsetki roczne d. S. 6 zlr. z góry, poczem zapłata resztujących rat ma w ostatnich 2ch kwartałach nastąpić. Po ukończeniu 25 rat kwartalnych otrzymają każdy wspólnik cały los z r. 1864. Gra może być rozpoczęta już z dniem 1. czerwca, a ponieważ wkładka zwrócona być nie może, przeto na wypadek, gdyby liczba uczestników nie była pełną, każdemu uczestnikowi doreczona będą 2 sztuki rewersów udziałowych (Antheilscheine) na losy z r. 1864. i jeden rewers udziałowy losu prywatnego w tym celu, by każdy uczestnik niezawisły od drugiego, grę już z 1. czerwca mógł rozpocząć, które rewersa pozostaną jego niezaprzeczona własnością, gdyby gra do skutku nie przyszła.

Prócz tego:

Na 1000 sztuk 4% całych losów z r. 1854. w kwocie 250.000 zlr. grają 1000 uczestników za wkładką zlr. 31 i zlr. 1 ct. 50 stempelowego, tudzież 22 rat kwartalnych po zlr. 10, przyczem się do woli każdego uczestnika zostawia, by, za zrzeczeniem się 4% odsetek, zapłata rat mógł w ostatnich 2ch kwartałach dopełnić. Po upływie 22ch rat otrzyma każdy uczestnik cały los z r. 1854. Już z dniem 1. lipca rozpoczyna się gra, a gdyby do tego czasu liczba grających nie była pełną, natenczas ze względu, iż wkładka zwracana nie bywa, uczestnikom doreczona będą 5 sztuk rewersów udziałowych na ulubione losy z r. 1864, które na wyłączną własność uczestników przypadają, gdyby do 1. stycznia 1870 r. towarzystwo nie było kompletne.

Papiery deponowane będą w zakładzie publicznym.

Rzetelność powyższych gier jest przekonywająca, podając każdemu 1000 krotną sposobność częstego wygrania.

Z pewnością oczekuje licznego udziału

W. M. Werner,

Bankier w Freiberg (w Morawii).
1460-3-4

Spirytus na wole (aromatyczny)

jako najlepszy środek na rozcięcie podgardlka, rozsyła podpisany tylko za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem przez pocztę.

Cena: Jeden flakon zlr. 1; z opakowaniem i przesyłką franko. — Przy większych zamówieniach liczy się za flakon tylko 50 ct. i 50 ct. za opakowanie całej posyłki.

Wilhelm Pohlner, aptekarz w Mürrzschlag am Semmering.

1370-7-12T

Elegancki Ubiór Wiosenny,
surdut spodnie i kamizelka z najlepszego towaru, najmłodniejszym krojem

zlr. 16.

Dalej po najtańszych cenach:

Surduty wiosenne	od zlr. 6 do zlr. 26
Ubiory wiosenne	16 .. 40
Surduty wierzchnie we wszelkich kolorach	8 .. 28
Ubiory letnie	10 .. 36
Surduty letnie, saki	4 .. 22
Surduty letnie, zakłady	8 .. 28
Surduty salony, czarne	14 .. 28
Fraki i surduty do wychodu	14 .. 32
Ubiory salony kompletne	24 .. 45
Surduty dla księży	18 .. 36
Surduty do polowania	6 .. 24
Surduty kancelaryjne	8 .. 12
Surduty strzeleckie	stała cena zlr. 10
Szafroki	8 .. 26
Ganie do podróży z kapuzą	8 .. 28
Blazy wojskowe	7 .. 18
Spodnie wiosenne	4 .. 12
Spodnie letnie	3 .. 10
Kamizelki w różnych gatunkach	2,50 .. 8
Ubiory z płótna	10 .. 24
Ubiory gimnastyczne	2,50 .. 8

W MAGAZYNIE SUKIEN **Keller & Alt,**

Wien, Graben Nr. 3. I. Stok, zum „Stock im Eisen“.

Ecke der Kärntnerstrasse.

Przy zamówieniach z laskawym oznaczeniem miary piersi wierzchem (na około piersi i pleców), objętości stanu (średkiem na około), długości kroku (od samego kroku do ziemi), upraszamy kolor i cenę podług cennika wymienić, pozostawiając nam z zaspokojeniem wykonanie szarych zleceń, gdyż my jedynie dla pewności zamawiającego każdej posyłce poświadczanie przysyłamy, w którym się wyraźnie zobowiązujemy, wszelkie od nas pobrane suknie, gdy z jakiegokolwiek przyczyny wymaganiom nie odpowiadają, bezwarunkowo z powrotem odebrać.

Cenniki rozsyłają się na żądanie franko bezpłatnie.

Przenoszone suknie, mianowicie wielka ilość surdutów wierzchnich, czarnych i spodni, sprzedają się mniej zamownym jak najtaniej.

Zwazywszy, że nasz rozległy skład, w towar na każda tylko możliwą miarę zaopatrzony jest, że najlepszy towar przy najtańszym jego wyrobie, jak najtańszemu sposobem przysyłamy, że naszym usilnem staraniem jest, naszą od lat wielu osiągniętą dobrą sławę w zachodzie trwale ustalić, tak naszym szanownym odbiorcom, jakoteż dla ogółu umożliwionem jest, z zaufaniem swo potrzebnym w sukniach u nas zaopatrzyć.

Polecając się względem Szanownej Publiczności, jakoteż laskawym odbiorcom, upraszamy jak najchętniej zamówieniami nas zaszczylić.

Z poważaniem 1287-28-?

KELLER & ALT, majstrowie krawieccy, Postadace wien wyszczególnieni, właściciele składu sukien we Wiedniu, Graben N. 3, zum „Stock im Eisen“.

1390-9-26

Zlr. 175.000 w srebrze i złocie

potem wygrane w ilości zlr. 105.000, zlr. 70.000, zlr. 35.000, zlr. 210.000, zlr. 17.500, zlr. 11.000, zlr. 6.000 itd, są do wygrania na urządzonej przez rząd i gwarantowanej wielkiej nowej loteryi pieniężnej.

Cały kapitał składający się

ze zlr. 2.432.500 w monnaie związkowej, który od wkładających wpłynię, zostanie ponownie między tychże rozdzielony. Pierwsze ciągnięcie, z których co miesiąc jedno nastąpi, będzie mieć miejsce już 10go i 11go b. m. Cały los na to ciągnięcie kosztuje 8zlr. pół 4 zlr. ćwierć 2 zlr.

Wygrane rozsyłają się w monnaie wyż wspomnianej między wkładających na wszelkie strony, lecz uprasza się zamówienia, gdyż popyt za temi losami zapewne licznym będzie, jak najrychlej i tylko do rozprzedazy tychże losów oryginalnych wprost upoważnionego domu handlowego nadsyłać.

Należność może być przysłana w austriackich banknotach i markach listowych.

Urządowe plany i listy rozsyłają się bezpłatnie. 1355-7-?

Maurycy Grünebaum w Hamburgu.

Przy powyższem wylosowaniu tylko wygrane ciągnięte będą, i kaźden ciągnięty los nie wygrywa mniej jak 18 zlr.

Uwiedomienie

od Wydawnictwa Reformy Sanockiej.

Zwrot opinii w kraju budzi nadzieję, że nasz program zjedna sobie szersze koło zwolenników. Zapewne znajdują się ludzie, którzy poniosą koszt i trudy, w celu założenia dziennika z naszym programem, w stolicy kraju. Dalsze wydawnictwo Reformy w Sanoku, połączone z ofiarą, nie odpowiadałoby już celowi.... Z tych powodów i w tej nadziei, zawieszamy dalsze wydawnictwo naszego pisma.

Dziękujemy naszym przyjaciołom politycznym, którzy nasze usiłowania szczerze popierali, zwracając ich uwagę na trudne stanowisko, jakieśmy w obec usposobienia opinii w naszym kraju, zajęli. Dziś zmienili się okoliczności — być może, że nasze usiłowania pożytek przyniosą krajowi.

Uwiedmiamy naszych szanownych prenumeratorów, że odesłaliśmy pocztą przedpłaty za IV kwartał. Zaległe kwoty prenumeracyjnej upraszamy w celu zamknięcia rachunków nadesłać do Wydawnictwa Reformy w Sanoku.

Sanok, 25 maja 1869.

1467

Dla naszych czytelników do uwzględnienia.

Pod dniem 5. marca zamówił Jego Wysokość książę Karol I. z Rumunii, w głównym składzie Jana Hoffa we Wiedniu, Kärntnering Nr. 11, 100 flaszek sprawiedliwie sławą świata się cieszącego Hoffa Piwa zdrowia z Ekstraktu słodowego, które przez licznych lekarzy jako najwięcej celujący ze wszystkich lecząco-pożywnych środków uznane jest. Ojciec wymienionego księcia, Jego Król, Wysokość Książę Karol Antoni Hohenzollern, pisał do fabrykanta z końcem roku 1861 i „Nikt nie zasługuje z większem prawem ten Panu nadaany złoty Hohenzollerski medal zasług jak Pan, któren tyle dobrego działasz i błogostawieństwem społeczeństwo obdarzasz. — Prawdziwie zbawienny skutek, mówili ces. kr. lekarze wojskowi w latach 1864 i 1866, wywierają Pańskie leżące wyroby słodowe na cierpiących żołnierzy.“ Książę Metternich w Paryżu dał przy terażniejszej zmianie powietrza z głównego składu Jana Hoffa we Wiedniu, Kärntnering Nr. 11, pewną ilość Słodowych Karmelków na pierś sprowadzić. Tak samo zakupił Jego Wysokość Książę Modeny znaczną ilość Hoffa Słodowej Czekolady zdrowia, dla swojej dostojnej małżonki. Nie można się zastanawiać, że Wysokie Państwa do tych udowodnionych i smacznych wyrobów się uciekają, gdyż ostatnie w terażniejszej niezdrównej przykrej porze roku osobliwie zbawieniami są. Najjaśniejszy król duński kazał przez swego adjutanta fabrykantowi Panu Hoff oszacować, że wartość jego Ekstraktu słodowego bardzo wysoko cenę. „Z ukontentowaniem,“ tak opiewa królewskie oświadczenie, „spozrzegłem zbawienny skutek Hoffa Ekstraktu słodowego na osobie mojej, i kilku członkach rodziny mojej.“ Uważamy za przynależny nam obowiązek, naszych czytelników na te przez lekarzy i nieobeznanych zachwalone wyroby światowe, tem bardziej uważnemi uczynić, mając pewne przekonanie, że żaden wyrób nie jest więcej zapobiegającym w tym czasie na epidemicznie następującą kaszel i cierpienia płuc, jak Hoffa wyroby słodowe. 1314-2-3-T

Mają na składzie we Lwowie pp.: Piotr Mikolasz, A. Berliner, Z. Rucker, Markiewicz, Wojczyński, J. F. Klein wdowa, J. Piepess i Stanisł. Jekiel. W Krakowie: J. Goldwasser, Józef Jasm i G. M. Gibel i Synowie.

„Providentia“

Towarzystwo zabezpieczeń gospodarskich i realności w Wiedniu, założone na wzajemności swych członków z funduszem zakładowym 300.000 zlr. i na mających się zebrać znacznych

funduszach rezerwowych ubezpieczone.

Straty, wynikające u zwierząt domowych przez zarazę, pojedyncze (sporadyczne) choroby nagłe, nieszczęśliwe wypadki.

Szkody zrażdzone przez ogień, piorun, eksplozje, w budynkach mieszkalnych gospodarskich lub innych zabudowaniach, stodołach, ruchomościach, składach towarowych, płodach ziemnych, i wszystkich do ubezpieczenia zdolnych zapasach, uszkodzenia, które poniesione zostały w ubezpieczonych budynkach itd, itd., przez gaszenie, zerwanie, wynoszenie itd. itd.

Szkody zrażdzone plodom ziemnym przez gradobicia.

Aby i nadal ponosił i pomagającą działać w ogóle w interesie dobra ogółu, a w szczególności majątków ziemskich, Towarzystwo wciągnie w dalszym ciągu w zakres swojej czynności także niemniej ważne gałęzie ubezpieczenia przeciw szkodom zrażdzonym przez mroz, wylew wody, obrowanie chmur, jakoteż hipoteczne zabezpieczenia.

Wszelkiej wiadomości najchętniej udziela Dyrekcja w Wiedniu (Bäckerstrasse Nr. 1), jakoteż wszędzie urządzone Reprezentacje i Agencje Towarzystwa, gdzie również przyjmują się zlecenia zabezpieczeń. Wiedn, w Kwietniu 1869 r.

Rada Zawładowca. Dyrekcja.

Odnosnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt donieść, że przyjąłem Jenerała reprezentację dla Lwowa i Galicji. Polecam się laskawym względem i proszę o nadsyłanie mi poleceń, odnoszących się do zabezpieczenia bydła, od ognia i gradu, zapewniając najszybsze i najrzetelniejsze wykonanie tychże. Każdego wyjaśnienia udziela się najchętniej tak w mym biurze, jakoteż w zaprowadzonych wszędzie agenciach. 1390-9-26

Józef Nierenstein, we Lwowie.

Dr. Frydryka Lengil'a BALSAM BRZOSZOWY

Jedynie sama ciecz brzożowa, mająca właściwości roślinne, która płynie z brzozy, na wiewiwszy ją just od niepamiętych czasów najwyborniejszym środkiem upiększenia pleci: tembardziej tedy sok rzeczony podług przepisu wynalazcy przemieniony na balsam użył, skuje dopiero skuteczność prawie cudowną. Natarłszy np. o wieczornej dobie twarz lub inne miejsce balsamem, już z najbliższym porankiem usypuje się prawie niepostrzeżenie laska, pleć zaś nabiera przezroczyściej białości i delikatności.

Balsam ten wygładza zmarszczki i wyrzuca na twarz, twarz nabiera żywości młodzieńczej, białości i delikatności. Balsam ten usuwa także szybko piegi, liszaje, znaki z urodzenia, czerwoność nosa, węgry i wszelkie nieczystości skórne.

Jedna flaszka wraz z przepisem użycia kosztuje 1 zlr. 50 ct. Przesyłając pocztą pobiera się za opakowanie od kaźdej sztuki 2 ent., od kaźdej następnej 5 ent.

Skład we Lwowie u **Zygmunta Rukera,** aptekarza pod „Srebrnym Orlem“ przy ulicy Krakowskiej. 1465-1-12

Nakładem **KAROLA WILDA** we Lwowie wyszły i rozestane zostały wszystkim księgarniom: 1408-3-3

El...y

Poezye

233 str. w małej Sec. — Cena 1 zlr. 80 ct.

PIERWSZY PUBLICZNY wyższy naukowy zakład handlowy w Wiedniu,

Leopoldstadt, Praterstrasse N° 32. KANTOR NAUK WIADOMOŚCI PRZEMYSŁOWYCH

Dyrektora **Karola Porges.**

W osobnym z zakładem połączonym oddziale- znajdują ci, którzy przez wiek, położenie, poprzednie wykształcenie i zatrudnienie od szkoły usunięci są, przyjęcie kaźdego czasu, gdzie do popisów wszystkich zakładów piennych, przysposobieni zostają. 1277-12-12-T

Odprzedajacy otrzymują rabat.

Największa nieprzyjaciółka człowieka PLUSKWA!

Niżej podpisana firma fabryczna, znana ze swego wyrobu od wielu lat, poleca P. T. Publiczności, właścicielom hotelów, instytucjom, domom ochrony, koszarom, szpitalom, przedsiębiorstwom żeglugi rzecznej i morskiej, swą niezrównaną



1453-2-20

ESENCYĘ ZIOŁOWĄ na wygubienie pluskiew J. A. Bihary i Sp.

nie zawierająca trucizny, bez zapachu, tańsza o 500 pret. aniżeli inne tynktury. Tanioci tej zawdzięczamy, że rosyjskie Towarzystwo żeglugi parowej w Odesie, Towarzystwo Lloyd'a w Tryescie, c. k. arsenał w Pola i liczne c. k. zakłady kadetów itd. itd., zaliczamy do naszych odbiorców.

Ceny: 1 flakon o 1/2 seidla płynu 25 ct., 1/2 seidla 30 ct., 1/4 miary 60 ct., 1/2 miary 1 zlr., cała miara 2 zlr. Wiadro obejmujące 40 miar austr. 56 zlr. Mniej jak 1/2 miary nie przesyła się.

SKŁAD GŁÓWNY w Wiedniu, Weihburggasse, im Gebäude der Gartenbau-Gesellschaft „zur rothen Falne.“

Rzecz najnowsza: Metalowa maszyna o ścisniętym powietrzu do wytopiania owadów (dla wdmuchiwania bez trudności proszku na owady w pory i szczeliny) zdumiewająco działająca. 1 sztuka napelniona prawdziwym proszkiem na owady 40 ct. 1 paczka do napelniania kosztuje 10 ct., na funty po 1 zlr. 70 ct.

Składy będąc urządzone.

Istniejąca od lat 60ciu firma Stieglitz & Krampner

poleca Szan. Publiczności wybornie asortowany zapas wszelkich gatunków **Win Węgierskich i Austriackich** po cenach jak najtańszych. Piwa znajdują się w pałacu przy rogatce zółkiewskiej, kantor tamże na Iszem piętrze.

Cenniki przesyłamy na żądanie z największą gotowością. 1456-3-30

Stieglitz & Krampner.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny BANK HIPOTECZNY

przyjmuje wkładki pieniężne na **ASYGNACYE KASOWE**

4 procentowe z 8^{mo} dniowem wypowiedzeniem
4^{1/2} „ „ 14^{to} „

Od asygnacyj kasowych 5 procentowych dotąd w obiegu będących od dnia 15. kwietnia b. r. Bank opłacać będzie tylko 4^{1/2} 0/0 i spłaci takowe za 14^{to} dniowem wypowiedzeniem.

Lwów, dnia 10. kwietnia 1869.

1336-10-?

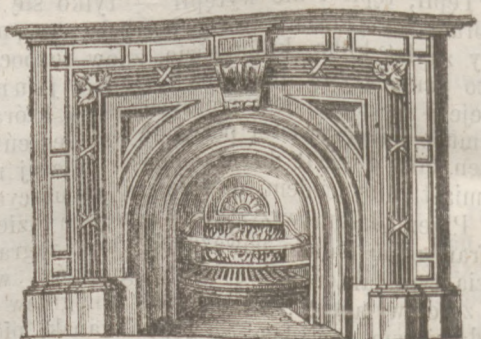
CARLO VANNI,

c. k. liwerant nadworny dzieł płaskorzeźby w Wiedniu, Mehlmarkt Nr. 13.

poleca swój swój Wielki Skład

Kominów marmurowych

od zlr. 50 zaczynawszy, wraz z należąciami do tych angielskie mi aparatami do opalania; tudzież POSĄGI z marmuru Karyjskiego od pojedynczej aż do zupełnie wykończonej konsrkuoy, — dalej bogaty wybór czarek, wazonów, mozaikowych, blatów stołowych i t. p.



Polecenia według rysunku skuteczniają się najakuratniej w kaźdym dowolnym drogim kamieniu. — Katalogi bezpłatnie. 1454-2-8